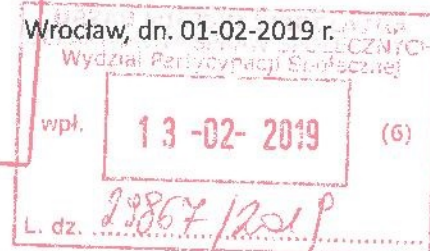


# Sprzeciw wobec produkcji dzieci metodą „in vitro” z wrocławskiego budżetu miejskiego



**ZŁOŻONO OSOBIŚCIE**



Szanowny Pan Prezydent

Jacek Sutryk

Urząd Prezydenta Wrocławia

Sukiennice 9

50-107 Wrocław

Szanowny Panie Prezydencie!

Dnia 17 stycznia 2019 r., podczas IV sesji Rady Miejskiej, Pan Prezydent zadeklarował, że popiera ideę finansowania techniki „in vitro” z budżetu miejskiego, uzasadniając to swoim nastawieniem „za życiem”. W związku z tym spieszymy przedstawić Szanownemu Panu Prezydentowi rzetelne fakty dotyczące techniki „in vitro”, która w rzeczywistości okazuje się być procedurą śmierci. Współczesna nauka medyczna wskazuje, że indywidualny rozwój człowieka rozpoczyna się w chwili połączenia męskiego plemnika z żeńską komórką jajową. Wtedy to powstaje wyjątkowy, niepowtarzalny kod genetyczny, który wręcz umożliwia wystawienie nowej istocie ludzkiej paszportu z nadzwyczaj szczegółowym opisem. Technika „in vitro” skutkuje zadawaniem śmierci takim osobom ludzkim, a dodatkowo liczba tych śmierci wielokrotnie przewyższa liczebność istot ludzkich, którym daje się szansę na rozwój prenatalny w łonie kobiety. Według brytyjskiego Urzędu do Spraw Płodności i Embriologii mniej niż 6% zarodków przeżywa<sup>1</sup>. Reszta jest zamrażana, splukiwana do zlewu lub zabijana w wyniku aborcji. Z powodu

<sup>1</sup> Od 1990 r. w brytyjskich laboratoriach powołano do życia 3 806 699 ludzkich zarodków. Z tych embrionów, w latach 1992 – 2006 żywo urodziło się zaledwie 122 043 dzieci.

nienaturalnego poczęcia, dzieci z probówki cechuje zwiększona zachorowalność na choroby wrodzone oraz powikłania okołoporodowe<sup>2</sup>.

„In vitro” to środek uświęcony przez wymarzony cel i dąży się do niego, mówiąc wprost – po trupach. To typowa technika eugeniczna, gdzie pracownik laboratorium, często weterynarz (jak np. w Europejskim Centrum Leczenia Bezpłodności InviMed mającym swój oddział we Wrocławiu, gdzie dyrektorem laboratorium, embriologiem naczelnym, jest dr n. wet. Ricardo Faundez) podejmuje decyzję o selekcji zdrowotnej uzyskanych zarodków. Jeśli któraś wada od razu nie zostaje wykryta, to polska ustawa aborcyjna umożliwia zabicie takiego dziecka nawet do 24 tygodnia ciąży. Dziecku odbiera się godność, zostaje uprzedmiotowione, uśmierca się je, jeśli nie spełnia oczekiwań.

Z powszechnym i oczywistym oburzeniem wspomina się historyczne przykłady polityki eugenicznej Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, czy też Chin. Z przyczyn zastrzeżonych przez reguły współczesnego języka medialnego nie pozwala się na naturalnie pojawiające się porównanie tamtych praktyk ze współczesnymi technikami „in vitro”, aborcji czy eutanazji.

„In vitro” nie ma nic wspólnego z leczeniem. Jest procedurą sztucznego rozrodu zapożyczoną z weterynarii. „In vitro” nie diagnozuje i nie leczy chorób, które zaburzają płodność. Klinik „in vitro” nawet nie obchodzi, jakie schorzenie mają rodzice. Ich zadaniem jest produkcja i sprzedaż dzieci a nie zdrowia.

Ponadto o przebiegu samej procedury mówi się bardzo rzadko: o mężczyznach stojących w kolejce do kabin pobrań zaopatrzonych w pornografię, faszerowaniu kobiet hormonami, eksperymentach na mrożonych embrionach czy „selektywnej redukcji” ciąż wielopłodowych. Jeszcze mniej o wynaturzeniach: tworzeniu dzieci ze spermy zmarłych, czy z komórek trojga rodziców; rodzeniu wnuków przez ich własne babcię, czy o dzieciach omyłkowo wszczepionych nie swoim matkom.

Wobec powyższych przerażających faktów żądamy wycofania refundacji produkcji dzieci metodą „iv vitro” z wrocławskiego budżetu miejskiego.

Z wyrazami szacunku,

---

<sup>2</sup> Prof. Cebrat:  
<https://gazetawroclawska.pl/prof-cebrat-in-vitro-to-wielki-biznes-a-nie-nauka/ar/626099>